

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 62

Toruń - Poznań, czwartek 27 maja 1926 r.

Rok 4

## Okropne dzieje przyniosł nam czas.

„Syn zabił ojca, brat zabił brata — mnóstwo Kainów jest pośród nas” — tak śpiewamy w hymnie naszym „Z dymem pożarów” o rzezi galicyjskiej w r. 1846.

To samo — dosłownie to samo — wypadła nam powieść o krwawej rzezi dokonanej w Warszawie przez p. Piłsudskiego i piłsudczyków podczas ostatniego zamachu na rząd prawowity.

Pomiędzy obu rzeziami jest jednak ta bolesna różnica, że rzezi galicyjskiej dokonał ciemny nieświadomy motloch, obalamuony przez obcych — wrogów — Austriaków, którzy obawiali się wskrzeszenia Polski. Zamachu na rząd polski dokonali ludzie inteligentni, świadomi swego czynu i swej roli, oraz skutków, jakie wywołać mogły i musiały — ludzie, którzy po części piastowali najwyższe stanowiska w państwie.

O tamtych mówimy: „ależ o Panie, oni nie winni — inni szatani tam byli czynni — rękę karaj nie ślepy miecz!” — O sprawcach i wykonawcach ostatniego zamachu, poza szeregowcami a najwyżej i podoficerami, tego powiedzieć nie możemy. Każdy generał, każdy oficer bowiem składał przysięgę Prezydentowi Rzeczypospolitej i wiedział kogo słuchać i kogo bronić. — Wiedział też, jak zwie się czyn, gdy się łamie dobrowolną przysięgę i zamiast bronić państwa, w nie się godzi.

A więc w wypadku ostatnim nie tylko dla ręki, ale i dla miecza wzywamy słusznej kary — i mamy nadzieję, że ich tak osiągnie, jak osiągnęła tych „szatanów” — Austriaków, którzy na rzeź wywiedli otumaniony lud galicyjski.

Jednakowoż jeszcze nie w tem, że stała się u nas taka okropna rzecz, że dokonano tak potwornego zamachu, że popłynęły strugi, jest główne tło zła.

Buntownicy bowiem znaleźli się wszędzie i zawsze. Warchołów i lotrów znajdziemy w każdym kraju. Ale najsmutniejszym w tym wypadku jest to, że zamach się udał, że buntowi nie przeszkodzono i że nie stało nas, na jego poskromienie.

Bunt przygotowywano prawie jawnie. P. Piłsudski odgrażał się otwarcie, że „zdmuchnie tą gromnicę” — mówiąc o Prezydencie Wojciechowskim, b. ministrze Żeligowski zaś od samego początku postępował tak, jakby jego szefem był nie Prezydent i rząd ale p. Piłsudski.

Głównym sprawcą buntu jest też właściwie b. min. wojsk gen. Żeligowski i on też bunt ten zapoczątkował bardzo dawno.

Ze jego przyznania musiały odnieść ten skutek, to było jasne, to przewidywało wielu i na to wskazywaliśmy m. i. i. my.

A jednak odpowiednie czynniki w Warszawie nie czyniły nic, traktowały rzecz jakby jej nie było, jak zabawkę dziecka, które rozpaloną głównie wtyka w dach słomiany.

Przeciwnie, p. Wojciechowski rozzułchwał wprost p. Piłsudskiego, przyjmując go często w Belwederze a p. Witos już jako premier wprost sprowokował go oświadczeniem kilka dni przed zamachem: „Niechże wreszcie marszałek Piłsudski wyjdzie z ukrycia... Jeżeli tego nie zrobi, będzie się musiało mieć wrażenie, że nie zależy mu naprawdę na uporządkowaniu stosunków w państwie... Może po nią (po misję tworzenia rządu) pójść do Belwederu... W ten sposób skonstruowanego rządu ani prawica ani lewica, nikt w sejmie nie obali”.

I p. Piłsudski posłuchał p. Witosy i oto mieliśmy zamach i kosztujemy i kosztować będziemy jego owoce.

Może p. Witos słowa swoje pojmował inaczej — ale to już jego rzecz. W każdym razie, jak widzimy, słowa te były wypowiedziane w bardzo nieszczęśliwej formie i kto wie czy one właśnie nie wywołały wilka z lasu. (P. Piłsudski bowiem szczególnie godził w p. Witosy).

Coprawda wybuch taki, jaki widzieliśmy w Warszawie groził nam zawsze i może

byłoby to bez szkody dla nas, że wybuch nastąpił już w tej chwili — gdybyśmy się byli zdobyli na jego poskromienie.

Niestety w tej sprawie zawiedli i przed stawiciele rządu i przedstawiciele narodu — stronnictw, okazując zupełną niezaradność.

Dziś okazuje się, że nie tylko na początku, ale do samego końca zamachu warunki dla prawowitego rządu wciąż były korzystne. Doniesienia o wypieraniu wojsk Piłsudskiego z Warszawy, o których i my donosiliśmy, były prawdziwe. Niestety nie było planu działania. Niektórzy dowódcy wojsk rządowych zamiast uderzyć na wojsko buntownicze wdali się z nim w układy, aż buntownikom nadeszła pomoc.

Nawet po ustąpieniu rządu sytuacja była dla nas korzystna, gdyż Warszawa otoczona była wojskami rządowymi — brała jedynie głowy, któreby dała tym wojskom hasła działania.

Wprawdzie rząd wystąpił na wszelki wypadek, dwóch ministrów, Piechockiego i Osieckiego, do Poznania, ażeby oni spełniali funkcję rządu, gdyby rząd miał dostać się do niewoli. Niestety obaj czy to z lenistwa czy z niedołęstwa nic nie zrobili (a raczej przeszkadzali).

Wprawdzie w Poznaniu zebrała się pewna ilość posłów narodowych. Ale i ci zamiast coś uczynić dla uratowania ojczyzny... gadali. Gadali w niedzielę, gadali w poniedziałek, gadali we wtorek, gadali w środę i gadali we czwartek. A kiedy skończyli gadanie, już im zabrakło tchu

na działania i nie pora już była do czynu. Piłsudski w Warszawie uśmiercił praworządność w Polsce a posłowie w Poznaniu gadulstwem swym ją pogrzebali.

Oby tak nie pogrzebali i niepodległości Polski i istnienia całego narodu polskiego. Ale w każdym razie ta ślamazarność, ta niezaradność, to gadulstwo, jakie się objawiło w obozie narodowym podczas tragicznych dni, to okoliczność, że naród polski nie zdobył się na czyn potężny, któryby znowu postawił na nogi chwiejącą się niepodległość naszego państwa, że naród polski okazał się w tych dniach nie murem, ale sykiem piaskiem, to właśnie jest najsmutniejszym, najboleśniejszym objawem z okresu dni ostatnich. Ta okoliczność właśnie działa przynębiająco na każdego kochającego ojczyznę patriotę polskiego.

I w tym właśnie względzie powinna nastąpić naprawa. Naród polski przekonał się, że w ciężkich chwilach nie może liczyć na swych przywódców ani duchowych ani faktycznych — bo ci wszyscy potracili głowy, ale — gdy zajdzie tego potrzeba to samorzutnie zabrać się musi do obrony swych najświętszych praw ojczyzny i wolności. I w tym duchu należy krzepić dusze zwątpionych i krzesać ogień gorącej miłości ojczyzny.

Nie wiemy, ku jakim wypadkom zdążamy. Nie wiemy, jakie chmury nad nami się gromadzą. Wiemy natomiast, że jest źle, a gorzej będzie — o ile nas jakiś szczęśliwy przypadek nie uratuje — więc czuwajmy!

## Odezwa Związku Ludowo-Narodowego.

Rodacy!

W dniach 12 do 14 maja stolica naszego Państwa, Warszawa, była widownią zbrodni, spełnionej na Majeście Państwa i prawa. Zbrojnym buntem uwiedzionych żołnierzy Rzeczypospolitej pogwałcono uświęcony Konstytucją obowiązek wierności dla prawowitej Głowy Państwa i prawowitego Rządu, zdeptano świętość przysięgi, przelano strumienie krwi bratniej żołnierzy i cywilnych obywateli, zniweczono zapasy wojenne, przeznaczone dla obrony Państwa przeciwko wrogom, w krwawym pochodzie wyrządzono Państwu i Narodowi miljonowe szkody materialne, do rodzin, które utraciły swoich synów, braci i ojców, wniesiono rozpacz, nędzę i żal do własnej Ojczyzny! Straszny ten czyn przypieczętowany śmiechem i szyderstwem, stekiem oszczerstw, fałszerstw i obelg, któremi prasa tego obozu obrzuciła ofiary buntu dla usprawiedliwienia dokonanej zbrodni, nazwanej przez sprawców „zwycięstwem”.

Ustąpił przed gwałtem Prezydent Rzeczypospolitej, ustąpił Rząd prawowity, nie chcąc dopuścić do przewlekłej wojny domowej. Następstwa okropnego czynu sięgają do najgłębszych podstaw bytu Rzeczypospolitej i zagrażają przyszłości naszego Narodu. Wszystko, co jest moralną więzią Narodu i Państwa, gwarancją siły i jedności Armji: wiara i zaufanie, honor i braterstwo broni, prawo i przysięga, zostało splamione i zdeptane.

Dla zagojenia ran zadanych Ojczyźnie nie wystarczy rzucić zasłonę na tak bliską i tak bolesną przeszłość. Na-

leży przystąpić natychmiast do odbudowy prawnych i moralnych podstaw wolności i niepodległości Narodu, aby zadane Państwu rany nie stały się śmiertelnymi.

Przywrócić należy przedewszystkiem:

prawowitego Zwierzchnika Państwa i Rząd, jaki On powoła, jedność i solidarność Armji, jedność i solidarność wszystkich dzielnic Polski, poszanowanie świętości przysięg, poszanowanie obowiązków i praw konstytucyjnych.

Pierwszym krokiem ku naprawie Rzeczypospolitej będzie ZGROMADZENIE NARODOWE, jakie na mocy zarządzenia Marszałka Sejmu odbędzie się w dniu 31 maja b. r. w Warszawie.

Równocześnie przystąpić należy w drodze legalnej do takiej zmiany Konstytucji Rzeczypospolitej i ordynacji wyborczej, aby na przyszłość zapewnionym był Państwu silny Rząd narodowy i świadoma swoich obowiązków reprezentacja narodowa, a powtórzenie się takich zamachów było wykluczone.

Tylko zdecydowane poparcie wszystkich zdrowych i zorganizowanych sił Narodu zapewnić nam może całość i nienaruszalność granic oraz przyszłość Państwa, opartego o sprawiedliwość i prawo.

Do szeregów, do organizacji, wzywamy wszystkich prawych Obywateli Państwa.

Warszawa, dnia 21 maja 1926.

Klub Parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego.

## Samozwańcza delegacja.

Z Komitetu Obrony Narodowej. Komunikat nr. 2.

Wobec ukazania się w prasie wiadomości, że w Warszawie przebywa kilka osób z ks. Kantakiem na czele,

które przypisują sobie charakter delegacji uprawnionej do przemawiania w imieniu społeczeństwa pomorskiego, Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu stwierdza, że delegacja ta nie mo-

że reprezentować opinii społecznej Pomorza, gdyż nie posiada ani mandatu, ani zlecenia ze strony Kom. O. N. na Pomorzu.

Z pol. Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu

(—) Jan Donimirski, przewodniczący.

## Czyści, nieposzlakowani...

(Ehrenberg częstochowski. — Bryl moskiewski. — Dąbski habsburski. — Moraczewski cukrowy. — Komunisci. — Rozkaz p. Piłsudskiego.)

Po przewrocie p. Piłsudskiego miały nastąpić rządy „czystych i nieposzlakowanych”. Tak głosi prasa, czolgająca się u stóp buntowniczego ryzykanta. Na czele kroczy „Kurjer Poranny”, najulubieńsze pismo „marszałka”, w którym pojawiały się wszystkie soczyste artykuły redbertowskiego bohatera.

Redaktorem „Kurjera Porannego” jest p. Kazimierz Ehrenberg, znany nie tylko z nocnych występów w towarzystwie przedwojennych baletnic rosyjskich, ale także z czego innego.

O tym kapłanie „nowej moralności” pisali już... piłsudczycy! Ale to było dawniej, przed 12 laty! „Legjonista polski” (nr. 5) wystawił p. Ehrenbergowi takie świadectwo moralności:

„Z koryteuszów... zaprzędanej... prasy na szczególną uwagę zasługują „Kurjer Poranny”, redagowany przez znanego Ehrenberga, który swego czasu w ultra-katolickim „Głosie Narodu” skradł pokazną sumę ze składek na odbudowanie wieży Jasnogórskiej i ukrył się w Warszawie przed sądem opinii publicznej, przedzierzając się ze skrajnego klerykała i zachowawcy w postępowca.”

Taki apostoł „moralności” jest dzisiaj największą podporą publicystyczną nowego rządu i karygodnego buntu.

P. Piłsudski ma oprócz p. Ehrenberga inne podpory moralne. Do nahałańszych należą pp. Bryl i Dąbski, obaj „czyści i nieposzlakowani”.

P. Bryl był już nieraz sądzony przez sądy honorowe i marszałkowskie. Zawsze znaleziono płamy na jego honorze. Pamił się pieniędzmi i oszczerstwami. Od ostatnich odwiedzin w Rosji stał się heroldem bolszewizmu, wygłaszając o nim odczyty i wykłady. Na poselstwie dorobił się kilku... kamienic i folwarków (w Polsce i zagranicą).

P. Dąbski, wojenny agitator za „królem” Stefanem Habsburgiem, jest znany z afery Związku Handlowego, który naraził chłopów na 1.200.000 złotych szkody. Związek Handlowy brał od chłopów zboże, ale im nie płacił. Oprócz tego ściągał oszczędności za pośrednictwem Banku Mechaników, brał od rządu p. Grabskiego kredyty (kilka set tysięcy!), lecz wszystko to stracił i zaprzepaścił wskutek rozrzutnej i marnotrawnej gospodarki.

A p. Moraczewski? Czy już zapomniano o cukrze, który otrzymywano od rządu dla spółdzielni robotniczych, a który w rzeczywistości był sprzedawany Żydom? Robotnik cukru nie widział, narzekał na rząd, słuchał poselskich skarg, ponieważ nie wiedział, że cukier szedł do Żydom zamiast do robotniczych spółdzielni. A defraudację dyrektorów i kasjerów w kasach cho-



rych? A strzelanie do żołnierzy dnia 6 listopada 1923 roku?

Te przypomnienia wystarczą, ażeby wykazać, że socjaliści także należą do „czystych i nieposzlakowanych“....

Nie chcemy omawiać takich „moralnych“ osobistości, jak pos. Okoń (dawniej ksiądz), Słowiński (baraki urzędnicze!), Pawłowski (drzewo państwowe) i t. d. Są to jednostki ogółowi znane. Dzisiaj są to chorążowie „nowej moralności“ i podpory nowego porządku. Wszyscy krzyczą: „Niech żyje Piłsudski!“

Ehrenberg, Bryl, Dąbski, Okoń, a z nimi Thon, Rotenstreich i inni. Ładna kompanja, moralna, nieposzlakowana, czysta....

Do sprzymierzeńców p. Piłsudskiego zaliczają się też... komuniści! Tak jest! Przebaczyli mu rok 1920-ty, dając mu pomoc. Komunistyczne pismo „Towarzysz“ (nr. 10) z chlubą zaznacza, że na ulicach Warszawy walczyli też komuniści:

„W krwawych walkach, jakie toczyły się na ulicach Warszawy Związek Młodzieży Komunistycznej brał najczynniejszy udział. Całą organizację postawiliśmy na nogi, wcieliśmy do szeregów najlepszych naszych towarzyszy....“

A w innym artykule komuniści wypowiadają radosną nadzieję, że posiew krwi bratniej przyniesie im kiedyś czerwony plon:

„Nikt nie mógł zaprzeczyć, że armaty Piłsudskiego skutecznie walły....“

Ich ogień poparliśmy ogniem naszych karabinów. Z robotniczo-chłopską masą żołnierską zawarliśmy krwią przypieczętowane braterstwo broni“.

„Braterstwo broni“ między żołnierzem polskim a komunistami — oto, do czego doprowadzili w Polsce ci, co chcą być założycielami nowego porządku.

Takich twórców, wyznawców i apostołów ma „nowa moralność“, która ma powołać do steru „czystych, nieposzlakowanych“ ludzi. Brak tu jeszcze szpiega Ilinicza, Sławińskiego, Bągińskiego, Wiczorkiewicza i tylu innych, którzy tworzyli „nową moralność“ z inieniem p. Piłsudskiego na ustach.

Czy w sumieniach lepszych piłsudczyków nastąpi otrzeźwienie? Czy niewolnicza uległość zabiła w nich wszelki krytycyzm i zdolność samodzielnego myślenia?

Trudno odgadnąć! P. Piłsudski wydał pierwszy rozkaz do wojska. Jest on wykrętny, nieszczerzy i przesadny, choć nieco skromniejszy w samochwalstwie. Zawiera nawet jedno zdanie, które zadziwia:

„Niech Bóg nad grzechami litolskiemu nam odpuści i rękę karzącą odwróci....“

Gdyby to zdanie było szczerze, gdyby płynęło z głębi przekonania p. Piłsudskiego, to można mieć słabą nadzieję, że stara, chrześcijańska moralność, oparta na prawie Bożem, znajdzie zrozumienie i poszanowanie u tych, co ją tak często deptali.

Jeden jest Bóg i jedna moralność, wedle której ocenia się czystych i nieposzlakowanych. Jeżeli zaś p. Piłsudski chce nas uczyć „nowej moralności“ w otoczeniu Ehrenbergów, Bryłów, Moraczewskich, Dąbskich, Okoniów i Grünbaumów — to uważać to będzie my za cyniczne naigrawanie się ze społeczeństwa i z jego świętości.

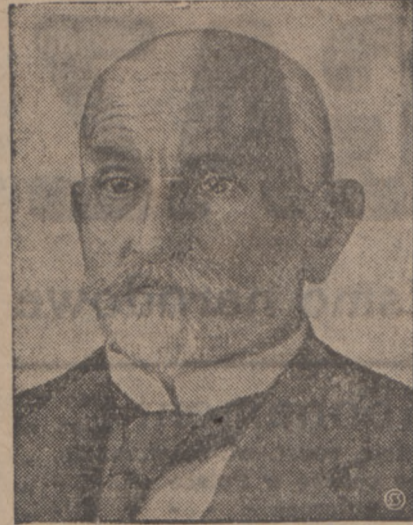
P. Piłsudski dowiódł czynami tego, jaką wyznaje „moralność“ i jakich używa środków do jej szerzenia. Wśród jego apostołów spotkamy się ze złodziejami, oszczercami, bratobójcami, mordercami..... Któż szlachetny może im wierzyć i ufać?

Nieposzlakowana, czysta, nowa „moralność“ wielu zwolenników p. Piłsudskiego jest towarem podejrzanym, fałszowanym i zatrutym.



Marszałek Rataj

który pełni obecnie funkcje prezydenta Rzeczypospolitej



P. Stanisław Wojciechowski

drugi b. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

porównaniu z położeniem, jakie było podczas rokowań w Udźdy.

Rada ministrów po zbadaniu pisma Abd-el-Krima wyraziła opinię, iż jest ono pozbawione jasności, powagi i jakichkolwiek gwarancji, wobec czego nie może wpłynąć na zmianę operacji wojskowych. Na temże posiedzeniu Briand złożył sprawozdanie z zarządzeń, podjętych w dziedzinie skarbowej w porozumieniu z bankiem francuskim, zaznaczając iż akcja ta będzie prowadzona z jak największą energją.

## NIEMCY

### Nieszczęście kolejowe.

Wczoraj późnym wieczorem pociąg, wjeżdżający na stację Monachium najechał na drugi pociąg osobowy. Zderzenie było tak silne, że lokomotywa nadjeżdżającego pociągu i dwa wagony przednie, jak również wiele wagonów tylnych najechanego pociągu zostały całkowicie zdruzgotane. Jak ustalono dotychczas 25 osób zostało zabitych, a bardzo wiele odniosło rany. Do ofiar katastrofy można przedostać się jedynie z wielkimi trudnościami.

## JAPONJA.

### Wulkan ożył.

Wygaśnię już, jak się zdawało, wulkan Tokachi w Hokkaido zaczął wczoraj po południu wyrzucać lawę przy akompaniamencie grzmotów, słyszanych w promieniu 32 km. Los 2.000 osób jest nieznany, 200 osób zostało zatopionych przez wytryskającą z ziemi wodę. Lawa uniosła 60 domów. Mieszkańcy miasta Miye, położonego u podnóża wulkanu uciekli w panice.

W sprawie wybuchu wulkanu w Tokachi na wyspie Hokkaido donoszą, iż w pobliżu wulkanu zniszczony został tor kolejowy na przestrzeni dwóch km., jak również 10.000 morgów pola ryżowego. Urzędowo podają, iż liczba zabitych wynosi do 1.000 osób. Według dalszych wiadomości, w góry uciekło 2.000 wieśniaków. Dotychczas nastąpiły trzy silne wybuchy.

## Wiadomości z Polski i ze świata.

### POLSKA.

#### Manewry sowieckie na granicy polskiej.

„Gazeta Poranna“ donosi z pogranicza sowieckiego: W związku z onegdajszą wiadomością prasy sowieckiej o odwołaniu manewrów armji czerwonej, wyznaczonych na dzień 5 b. m. na pograniczu polsko-sowieckim, donoszą z Moskwy, że według najświeższych zarządzeń rewolucyjnej rady wojennej, manewry te odbędą się w sierpniu lub wrześniu br.

#### Zasady redukcji urzędników.

P. prezes Rady ministrów okólnikiem do wszystkich ministerstw z dn. 22 maja r. b. przypomina zasady, które stosować należy przy zwalnianiu funkcjonarjuszów państwowych z powodu redukcji etatów. W myśl powyższych zasad redukcji ulec winni ci,

których zwolnienie najmniej pociąganie za sobą szkód dla sprawności służby i najmniej obciąża skarb państwa, — z uwzględnieniem, by przedewszystkiem żywiciela rodzin nie zostali pozbawieni pracy i aby nie zredukowano funkcjonarjuszy, posiadających odpowiednie kwalifikacje do pełnienia służby.

### FRANCJA.

#### Abd-el-Krim prosi o pokój.

Dzienniki donoszą z Fezu, że Abd-el-Krim w dwóch swoich listach, przesłanych wysokiemu komisarzowi Francji w Marokku Steegowi odwołuje się do wielkoduszności rządu francuskiego. Prasa paryska nie jest wcale zdziwiona takim obrotem sprawy po ostatnich zwycięstwach armji francusko-hiszpańskiej, stwierdza tylko, że położenie obecne bardzo się zmieniło w

6) nie okazując po sobie ani co czuł, ani co myślał.

Sieciech z głową spuszczoną na odpowiedź czekał.

— Syna mi tu sprowadź — zawołał Bolesław, nie wstając.

Sieciech pokłonił się na znak posłuszeństwa i odszedł natychmiast. Król i Opat patrzyli na siebie, Bolesław zdawał się pytać o zdanie duchownego, ksiądz czekał na to, co król powie.

Nie długo trwało to milczenie, bo wkrótce kroki nadchodzących słyszeć się dały. Błady Miklasz Jakska stał w progu chwilę, a potem się na kolana rzucił przed królem.

— Miłościwy panie! — zaczął.  
— Wiem wszystko — przerwał mu król rękę ściśniętą podnosząc groźno. — Wiem wszystko.... Stary Janko z grobu przychodzi prosić za krewnymi.... Ale przysięgam, że nie przebaczę.... Każę poczynać pogrzeb wyprawic sławnemu rycerzowi, a ich głowy jutro rano spaść muszą.... i spadną!

Usłyszawszy ten wyrok Miklasz, wstał powoli. Zdawało się, że dusza starego Jaksów rodu usta mu do dalszego błagania zamknęła. Nie rzekł nic, nie prosił więcej. Nie uchyliwszy nawet czoła, wolnym krokiem wyszedł z sypialni.

Król za nim wzrokiem pociągnął i nastąpiło długie milczenie, przerywane tylko trzaskiem ognia. Opat stał z rękoma na piersiach złożonemi i oczyma ku ziemi spuszczone.

## Za króla Bolesława Chrobrego

(Ciąg dalszy).

Kożuch sobolii, aksamitem posyty, stanowią cały jego ubiór. Na nogach miał miękkie buty, futrem bramowane.

Obok krzesła królewskiego stał mężczyzna w czarnej długiej sukni, słusznego wzrostu, chudej twarzy, bladej poważnej i myślącej. Włos krótko obcięty, wygolona korona, krzyż na piersiach, duchownego oznaczały.

Gdy Sieciech drzwi uchylił, król zmarszczył brwi, nie rad widocznie, że mu rozmowę z Opatem przerywano i zapytał: — Cóż mi powiecie?

— Przebac miłościwy panie — rzekł pokornie Sieciech — że śmiałem przerwać rozmowę Waszej Miłości.... w podwórzu nieboszczyk domaga się łaski i posłuchania u. W. K. Mości.

Król i Opat zdziwieni tą mową, głowy podnieśli i spojrzeli na siebie.

— Tak jest, miłościwy panie — kończył Sieciech powolnie — stary sługa królewski Janko Jakska z Niemierzysz chciał prosić łaski i zmiłowania pańskiego, a w drodze umierając trupa swojego synowi tu przywieźć kazał, aby on błagał o przebaczenie dla synowców... ludzi gromada się kupi....

Na twarzy króla odmalował się gniew okrutny, lecz słowa nie rzekł, spoglądając na Opata. Opat Aron stał niemy,

## Fałsze fundamentem „odrodzenia moralnego“.

### Zamach na Piłsudskiego, którego nie było.

Adolf Nowaczyński w niedzielnej „Gazecie Warszawskiej“ pisze, co następuje:

Od czterech mieszkańców Sulejówka, właścicieli i mieszkańców domów, sąsiadujących bezpośrednio z willą marsz. Piłsudskiego, otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu zamieszczenia w „Kurierze Porannym“ z dnia 13 maja i 17 maja jak również w „Expresie Porannym“ z dnia 13 maja doniesienia „Korespondencji Warszawskiej“ o rzekomym zbrojnym napadzie na willę p. Marszałka Piłsudskiego, niżej podpisane grono obywateli i mieszkańców Sulejówka stwierdza w imię bezstronności, że wiadomość powyższa nie odpowiada zupełnie prawdzie. My, jako najbliżsi sąsiedzi willi p. Marszałka Piłsudskiego, o napadzie na takową nic nie wiemy, strzałów nie słyszeliśmy i podejrzanych osobników nie zauważyliśmy. Powyższy napad nie mógłby ujść na szęj uwagi, ponieważ byliśmy wszyscy w krytycznym dniu obecni w Sulejówku, a niektórzy z nas pracowali nawet do późnego wieczora.

Wiadomości tego rodzaju szkodzą reputacji naszej miejscowości letniskowej i ujemnie wpływają na jej rozwój.

Załączamy wyrazy poważania.

Tu następują cztery podpisy. Niestety autorzy listu wobec teroru bojówek strzeleckich zastrzegali się przeciwko ogłaszaniu nazwisk, jednak w razie zwrócenia się do nas władz śledczych lub sądowych gotowi jesteśmy natychmiast je ujawnić.

### Zmiana przysłówia.

Przysłowie na temat pewnego typu pałaców papierosów:

„Cudze palacie, swego nie dacie, sam nie wiecie, co oszczędzacie“.

— Miklasz Jakska — rzekł po cichu — czyżcie jako chcecie, ale rozważcie dobrze co czynicie... komu wydajecie wojnę... — a głos zniżając, dodał:

— Dziś jeszcze widzieć cię potrzebuję, dla dobra waszego.

Młodzieniec skłonił tylko głowę i pochód żałobny na dany znak przez niego wyruszył z grodu powoli, a Opat oglądając się, poszedł poważnym krokiem ku domowi.

Na podwórzu zostały tylko cicho gwarzące kupki ludzi, oczyma wiodące za Jaksami i poczynające rozchodzić się z wolna w różne strony, jakby przejęte żalem i trwogą. Od przywiezienia na gród dwóch braci wielkie tu było poruszenie. Mieli oni mnogich przyjaciół i towarzyszy wypraw wojennych, którzy mając na sumieniu więcej może, niż to, za co oni głowy nalożyć mieli, czuli się niespokojnymi. Dawno też już nie widziano króla Bolesława tak gniewnym, tak zapalczywym, tak strasznym.

Królowa Emnilda, zawsze biorąca stronę nieszczęśliwych i tym razem padła do nóg króla, aby życie skazanych uprosić, Bolesław słuchał jej nawet nie chciał i z groźbą i fukiem odprawił.

Dano zaledwie czas do następnego ranka osądzonym, aby się na śmierć przygotowali. Zdawało się, iż żadnej już dla nich nie było nadziei, i że nic ich uratować nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Z całej Polski.

## KALENDARZ.

Czwartek <b>27</b> Jana Pap.	Piątek <b>28</b> Germana B.	Sobota <b>29</b> Teodozji i R.
T o r u ń, dnia 27 maja 1926 roku		

—\* Jarmarki w Toruniu. W czerwcu 1926 r. odbędzie się 1-szy główny targ na konie, bydło i trzodę chlewną dn. 10. czerwca, 2-gi główny targ 17. czerwca.

## Towarzystwo Ludowe w Łąźnie.

Łąźn, pow. toruński. Towarzystwo Ludowe na Łąźni i okolicę założone 1909 r., od dłuższego czasu zaledwie jeszcze vegetujące zdaje się budzić na nowo i zrywać. Celem jego podtrzymania zwolano w święto Zesłania Ducha śr. zebranie. —

Przybyła wprawdzie tylko garstka, ale zato ludzi chętnych i gotowych do zogniskowania się pod jedno hasło: „Bóg i Ojczyzna”.

Jeżeli sięgniemy myślą wstecz, w czasy zaborcze, jeśli zliczymy zasługi towarzystwa w pracy około podtrzymania ducha polskiego, to z całą gotowością pospieszymy pod jego sztandar któremu obce są tendencje partyjne.

Towarzystwo Ludowe, ledwo oddychające, przysagające i przyduszone różnymi innymi zreszczeniami zdawało się zanikać zupełnie.

Lecz nie, — chwila obecna grożąca powtórny upadkiem i ruiną otworzyła nam oczy. Towarzystwo Ludowe budzi się po miastacu i wsiach, wypisując na swym sztandarze „jedność”, bez różnic stanowych, jedność, która w oczach niewoli duchowo nam upaść nie pozwoliła. —

Zatem część Łąźni — a towarzystwu najgorętsze życzenia dawnego znaczenia i rozkwił!

## Wybory gminne w Trzebcinach.

Trzebciny, pow. świecki. Podczas ostatnich wyborów gminnych wybrano tutaj na pierwszego ławnika p. Franciszka Szulca, a na drugiego ławnika p. Jana Umerskiego. Wybrani zostali na przeciąg 3 lat.

## Nowiny z Wielki.

Wiele. Jarmark. Na jarmark tutaj, który się odbył 20. bm. nie napędzono wiele bydła. Zato dosyć liczne były kramy. Ludności przybyło mało i mało było kupujących, z powodu braku gotówki i wygórowanych cen. Za bydło płacono od 150 — 250 zł. —

Sztandar wojski. Staraniem tuż czołowego ks. prob., jako prezesa Tow. Powstańców i Wojaków, sprawiło sobie powyższe towarzystwo piękny sztandar, który miał być uroczysto poświęcony w niedzielę 16-go maja. Z powodu jednak zajść warszawskich poświęcenie odbyć się nie mogło.

## Jarmark, odwołane uroczystości.

Wiele. Dnia 20. bm. odbył się tutaj jarmark kramny, bydłowy i koński. Ruch naogół przedstawiał się słabo. Bydła spędzono około 30 sztuk, a koni o połowę tyle. Popyt na bydło niewielki, lecz pomimo to trzymało się w cenach od 200 do 350 zł. Więcej ożywiony był jarmark kramny. Około 20 kramarzy zajmowało swe placówki uliczne. Większa część z nich to domokrążni z towarami bławatnymi i obuwiem. Ceny w stosunku do spadku złotego nie były zbyt wysokie, pomimo to kupowano mało. Kupcy z większą częścią swego towaru pojeżdżali do domu, bo ludność wstrząśnięta zdarzeniami ostatniej chwili, słaby brała udział w jarmarku.

Dnia 16. b. m. miała się odbyć uroczystość poświęcenia sztandaru towarzyskiego Powstańców i Wojaków oraz miał się odbyć wiec polityczny. Jedno ani drugie z powodu ogłoszonego stanu wyjątkowego i smutnego położenia w kraju się odbyć nie mogło. Natomiast w tutejszym kościele odbyły się liczne modły o przywrócenie spokoju. Tutejsi oberżęści, którzy byli do tej uroczystości przygotowani w całej pełni, ponieśli wskutek tego znaczne straty.

## Oświata na wsł.

Jeleń, pow. tucholski. Dnia 13. br. odbył się tu w szkole wykład z przezroczami na temat: „Żołnierz polski w różnych okresach historycznych aż do czasów najnowszych” — tudzież „O zgrubnych skutkach nadużywania alkoholu”. — Na ten sam temat był też wykład w Tucholi dla Tow. Powstańców i Wojaków i dla dzieci szkoły wydziałowej.

## Z jarmarku w Kościerzynie.

Kościerzyna. W ub. wtorek odbył się w Kościerzynie jarmark na konie, bydło i kramny. Podaż była wielka, kupujących zaś, jak zwykle w tych czasach, mało. — Za krowy żądano 170 do 350 zł, konie 120 do 600 zł, (były niektóre wspaniałe po 400 zł!), za prosiaki do 100 zł za parę. Ludzi zebrały się tłumy, rozmawiano jednak i rozprawiano więcej o tem, co się dzieje w Warszawie, niż targowano. Jarmark

kramny również stał pod znakiem zastój — nie zjawili się nawet krzykacze.

## Wybory gminne.

Jędrzejewo, pow. świecki. Podczas ostatnich wyborów gminnych wybrany został na sołtysa tutejszej gminy pan Wojciech Gackowski, zaś ławnikiem pierwszym p. Józef Zborowski, a drugim ławnikiem p. Maks. Apczyński. Wybrani zostali na przeciąg 3 lat.

## Powodzie.

Drzycim, pow. świecki. Już od kilku lat okolica tutejsza nie przypomina sobie większej ulew. W nocy z 21—22 b. m. od godziny 11-ej wieczorem do 3-ciej rano następnego dnia nawiedziła nas poprzędzana ponurą pogodą oraz błyskawicami wielka burza połączona z wielką ulewą. Woda gromadząca się przez noc całą na polach i łąkach leżących przy tzw. strudze zasilila ją wielką ilością wody. Zasilony strumień urządził przez wylew swój ogromne szkody na polach i na łąkach. — Most leżący przy szkole — oraz drugi leżący przy młynie p. Krauzego został przez wzbierającą się wodę znacznie uszkodzony. Po południu woda ustępująca powróciła w swe pierwotne łóżko, pozostawiając na polach i łąkach wskutek przetrwania się szluzu przy stawie w Jastrzębiu większą ilość rozmaitych ryb. Ludność zbierała je masami a że był to dzień psiny (wigilia Zielonych Świątek), więc oszczędziła sobie kłopotu kupowania ryb.

## Wiści ze Świekatowa.

Świekatowo pow. świecki. Staraniem miejscowego Tow. Powst. i Wojaków obchodzili miejscowość naszą dzień uroczysty 3 maja, bardzo uroczysto. Rano był pochód z orkiestrą i sztandarami do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie wzięły udział miejscowe Tow. Powst. i Wojaków, oraz ze Zalesia i szkoły miejscowa i z wiosek okolicznych. Po nabożeństwie był pochód przez całą wioskę, oraz przemowa treściwa prezesa miejscowych wojaków p. Składanowskiego. Wieczorem odbyło się na sali p. Gołębińskiego przedstawienie podczas którego grano sztuki „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego” i „Szpital warjatów”. Publiczność dopisała wypełniając salę po brzegi. Później była zabawa z tańcami. —

W ostatnim czasie uruchomił oberżysta p. Gołębiński swą, przez kilka lat nieczynną mleczarnię.

## Wiadomości ze Starogardu.

Drożyzna. W ostatnim czasie ceny na środki żywności ogromnie wzrosły. Za funt masła żądano już 2,80 zł. Mięso również wzrosło w cenę, a przede wszystkim wieprzowina. Ponieważ handlarze gdańscy płacą wyższe ceny niż rzeźnicy tutejsi, bo gulden przedstawia znacznie większą wartość niż złoty, przeto dużo naszej trzody chlewniej, a zwłaszcza nierogacizny idzie na rzeź do Gdańska, który tuczy się naszym mięsem ze szkoda ludności tubylczej. Toteż na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono jednogłośnie zwrócić się do p. wojewody o wydanie zakazu wywozu nierogacizny do Gdańska.

## Kradzież.

Puck. Dotkliwą stratę poniósł pewien tutejszy urzędnik celny. Wypożyczył sobie rower i udał się w odwiedziny do Zelistrzewa do znajomych. Rower pozostawił w ogrodzie. Gdy chciał wracać, rowerowi już nie było. Złodziej naturalnie znikł bez śladu.

## Nasze rybołówstwo.

Puck. Dla naszych rybaków nie była ubiegła zima za korzystną. Połow łososi był w dostatecznej ilości, jednakże wypadł tegoroczny gorzej jak ubiegłe lata. Łososi ważyły przeciętnie 10 do 15 funtów a osiągnięta cena była bardzo minimalna, spadła czasowo aż do 60 fenigów (guldenów gdańskich) za funt. Obecne chłodnawe powietrze szkodzi kolosalnie ogólnym połowom. Na obecną porę przypadające flondry ukazują się bardzo mało, przeciętnie przypada na łódź 1 do 2 centnarów.

## O lekarza miejskiego.

Aleksandrów Kujawski. Magistrat m. Aleksandrowa ogłosił konkurs na posadę lekarza miejskiego, wobec wyjazdu dotychczasowego lekarza. Poza godzinami obowiązkowymi — pobory wynoszą 250 zł miesięcznie — wolna praktyka.

## Nowiny z Aleksandrowa.

Aleksandrów Kujawski. Dziś już możemy powiedzieć, że życie w Aleksandrowie wróciło do normy. W Warszawie objawił się ten zwrot w dancjach przedewszystkiem, — u nas nigdy tego dobrego nie było, więc i obecnie niema. Ale coś mi się zdaje, że gdyby nawet były, to nikiby z Polaków nie poszedł... Wiew śmierci zostawił na duszach naszych ślad... Rzecz

inna, jakby się zachowali nasi współmieszkańcy innej narodowości, trudno wymagać, aby się śmiali i plakali z nami. Chyba jednostki to czynią, ale naogół, Jankielów mickiewiczowskich — coraz mniej! Ludzie spodziewali się po krwawym przewrocie od razu czegoś nadzwyczajnego: A głównie chleba! Dużo taniego chleba! Chleb jednak podrożał, podrożały i inne artykuły pierwszej potrzeby, mięso np. o 40 gr. na kilogr. — Toteż stają grupki kobiet na ulicy i „marykują”. Ktoś radzi, aby się zebrały i poszły do starostwa — nie mogą się zdecydować! Żadna nie chce być tą pierwszą... Są i tacy, którzy mówią „Finis Poloniae!” — Tym odpowiem: Nie! Ona jest Nieśmiertelna! — Tylko my, jesteśmy śmiertelni, ale to i lepiej! A. O.

## Pogrzeb zasłużonego pracownika.

Służewo, pow. nieszawski. We czwartek 20 b. m. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki s. p. Piotra Gassa. S. p. Piotr Gass był przez lat 40 zgorą nauczycielem w szkołach powszechnych. 40 lat pracy nauczycielskiej za czasów rosyjskich, gdy trzeba było prowadzić szkołę z liczbą 70 i więcej nieraz uczniów, to zaiste ciężka i odpowiedzialna praca. Pomimo tych ciężkich warunków pracy s. p. Piotr Gass wywiązywał się ze swych obowiązków sumiennie, spełniał gorliwie i z powołaniem swoje zadania. Można powiedzieć, był siewcą ziarna oświaty na surowej glebie. — Po nabożeństwie żałobnym orszak pogrzebowy ruszył na miejscowy cmentarz. Trumnę ze zwłokami nieśli na barkach aż do samej mogiły, nauczycielowie — towarzysze pracy, znajomi i życzliwi pamięci zmarłego. W kondukcje żałobnym postępowała dziatwa miejscowej szkoły powszechnej, w której ostatnie lata swojej pracy pedagogicznej zmarły poświęcił, zanim otrzymał zasłużoną emeryturę. P. inspektor szkolny, personel nauczycielski i dużo życzliwych, przyjaciół i znajomych, odprowadziło zmarłego na czele z ks. proboszczem do miejsca wiecznego spoczynku. Nad otwartą mogiłą przemawiali ks. proboszcz, żegnając zmarłego i p. inspektor szkolny, który w pięknym przemówieniu wspomniawszy zasługi zmarłego na niwie pedagogicznej, żegnając w pełnych żalu serdecznych słowach. Posypały się grudki ziemi przez obecnych i skryło się na zawsze wieko trumny w ciemnym grobie. Spój snem wiecznym dzielny pracowniku, zasłużyłeś sobie ciężką i pożyteczną pracą na ten spokój i cichy odpoczynek! Niech Ci będzie lekka ziemia ojczysta!

## Pożegnalny rozkaz płk. Paszkiewicza.

Komendant szkoły podchorążych i oficerskiej szkoły piechoty pułk. Paszkiewicz został, jak już donosiliśmy, usunięty ze swego stanowiska. Przed ustąpieniem wydał pułk. Paszkiewicz następujący rozkaz pożegnalny do podchorążych:

Podchorążowie! Wyższe rozkazy odwołały mnie od Was. Przeżywam najcięższą chwilę mego życia. Oddaję komendę oficerskiej szkoły piechoty i szkoły podchorążych.

Czynię dzisiaj rachunek ze swej pracy jako waszego komendanta. Czynię go z dumą.

Wspierany przez dzielną i niezawodną kadrę oficerów chciałem w zrobić na żołnierzy bojowych, zdolnych przedewszystkiem do wojny. — Chciałem w Was widzieć wszystkie powinności żołnierskie, a przede wszystkim te, których symbolem jest chorągiew szkolna. Chciałem w Was widzieć dowódców rozumnych umięjących działać samodzielnie. Chciałem w Was widzieć dusze szczerze żołnierskie.

Podchorążowie! Stwierdzam, że ten wielki i trudny cel osiągnięty. Zastąpiła egzaminami szkolne życiowa i wojenna próba. W ciągu kilku dni staliście się starym, tegim żołnierzem. „Podchorąży broni nigdy nie oddaje”. Te słowa waszego kolegi, który wolał śmierć, niż złożenie broni są tego najdobitniejszym dowodem.

## Amnestja lub sąd.

## Prawna likwidacja buntu. — Milczeć nie wolno.

Rokoz p. Piłsudskiego był niewątpliwie karygodny. Łamał konstytucję, łamał przysięgę, godził ostrzem w Prezydenta Rzeczypospolitej i w legalny rząd. W poczuciu prawnym i moralnym została otwarta rana. Utworzył się na niej ropiejący wrzód, jeżeli bunt nie zostanie prawnie osądzony.

Buntowników należy albo oddać pod sąd, albo ich uwolnić ogłoszeniem amnestji. Innego wyboru niema. Pozostawienie tej sprawy bez prawnego wyroku byłoby prawniczem niechlujstwem i naraziłoby naszą opinię, jako państwa praworządowego. Dlatego po-

## Metody praworządności.

W sobotę o godz. 8,45 wieczorem kilkanaście osób, uzbrojonych w rewolwery napadło na redakcję „Głosu Lubelskiego”. Poturbowano redaktora Siessa i współpracownika Radomskiego. Podczas napadu padły trzy strzały — jeden ze strony atakujących, dwa zaś dał redaktor Siess, który ranił jednego z napastników w nogę. Napad trwał około 2 minuty. Redakcji nie zdemolowano. Policja przybyła po 10 minutach — nikogo jednak już nie zastała. Energiczne śledztwo prowadzi komisarz Wojakowski. („Głos Lubelski” jest organem Związku Lud.-Narodowego — red.).

„Głos Lubelski” z dnia 23. bm. został z polecenia prokuratorji skonfiskowany za artykuły pt. „Decyzja”, „Demon dziejów polskich” i „Bajeczki dla grzesznych dzieci”. Wieczorem wyszedł drugi nakład „Głosu Lubelskiego” po porozumieniu się z prokuratorją.

## Przeostroga dla emigrantów.

Wiele gmin polskich i magistratów otrzymało niedawno odezwy, rozesłane przez Polskie Biuro Informacyjne - Kolonizacyjne w Winnipegu, obiecujące pomoc w nabyciu ziemi lub wyszukaniu pracy w Kanadzie; wzmianki za powyższe usługi zaleca się w tych ostatnich przesylanie listem poleconym składek w wyso-

kości jednego dolara „na utrzymanie biura”. Ponadto biuro to obiecuje uzyskanie od towarzystw okrętowych dla korespondentów swych, którzy namawiać będą do korzystania z pomocy biura, po 3 dolary za każdy sprzedany bilet okrętowy, oraz bezpłatną podróż do Kanady za sprzedaż 50 biletów. Urząd Emigracyjny zwraca uwagę, że niewłaściwy sposób reklamowania swych usług przez biuro nie daje podstaw do przypuszczenia, że emigranci odniosą korzyść z proponowanej przez nie pomocy. Urząd ostrzega również przed werbowaniem emigrantów na wyjazd do Kanady, a tem bardziej przed braniem wizji od sprzedawanych kart okrętowych, gdyż działalność tego rodzaju jest niezgodną z obowiązującymi w Polsce przepisami i powodować będzie pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

## Patrzali na siebie.

— Wiesz, Chaim, ten konduktor w wagonie patrzył na mnie przez cały czas takim wzrokiem, jakbym nie miał biletu....

— I co zrobiłeś?

— Nic. Patrzałem na niego tak, jakbym miał bilet.



### Dalsze bolszewizowanie wojska.

Komendant m. Warszawy gen. Tokarzewski wydał rozkaz, aby dowódcy oddziałów garnizonu warszawskiego zarządzili pogadanki dla żołnierzy na temat wypadków w dniach 12, 13, 14 i 15-go maja. Plan tych pogadań według tego rozkazu, który powtarzamy za „Kurjerem Porannym”, jest w najistotniejszych punktach następujący:

Marszałek Piłsudski z armją polską na czele, pragnąc nie dopuścić do dalszego osłabienia i rozstroju Państwa Polskiego, występuje przeciw złym rządóm.

Władzę bierze w ręce Marszałek Piłsudski i Marszałek Sejmu Rataj.

Marszałek Piłsudski zostaje Ministrem Spraw Wojskowych.

Drobna część wojska przez swą nieświadomość, pragnąc w swem mniemaniu spełnić obowiązek żołnierski, stanęła po stronie dawnego rządu.

Spostrzegłszy się, że broni złej sprawy, przechodzi pod rozkazy zwierzchnika duchowego armji — Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski wspaniałomyślnie przyjmuje te oddziały pod swą opiekę, nie robiąc różnic między oddziałami, które stanęły od razu pod rozkazami Marszałka, a oddziałami, które przez swą nieświadomość czasowo były po stronie dawnego rządu.

Nowi „moralizatorzy” przedstawiają dotrzymanie przysięgi żołnierskiej jako „nieświadomość” a złamanie jej jako triumf „dobrej” sprawy.

Rozbicie wojska, używanie go w celach terrorystycznych — czyż to nie jest ta sama droga, jaką kroczył bolszewizm w Rosji?

### Polityka w szkole.

Z kół rodziców dzieci uczęszczających do szkoły powszechnej donoszą nam o niesłychanym fakcie:

Nauczycielka jednej z tutejszych szkół, żona profesora gimnazjum męskiego uprawia podczas lekcji namiętną agitację za Piłsudskim.

Jeśli wogóle uprawianie polityki w szkole jest rzeczą niesłychaną, gloryfikowanie zbrodni buntu i złamania przysięgi przez nauczycielkę w szkole podczas lekcji jest poprostu zbrodnią.

Mamy nadzieję, że władze szkolne zawczasu usuną agitatorkę ze szkoły. Uczciwych sił nauczycielskich mamy pod dostatkiem.

### Dział gospodarczy.

#### Jak leczyć ukłucie owadów.

W okolicach naszych wchodzi w rachubę muchy, komary, baki, pszczoły, szerszenie. Skoro nastąpiło ukłucie przez którego z tych owadów, wyciąga się nasamprzód z ciała żądło z ewentualnym pęcherzykiem jadu. Następnie wyciska się miejsce ukłute w ce-

lu usunięcia znajdującego się w niem jadu, zanim zdola głębiej wniknąć do krwi. Jeżeli ukłucie nastąpiło poza domem, gdzie się nie rozporządza innymi środkami, zanurza się dla zapobieżenia bólowi ukłute miejsce w zimną wodę i obwiązuje mokrą chusteczką, którą należy co pewien czas maczać w zimnej wodzie, ażeby okład pozostał chłodny. Jeżeli się rozporządza popiołem papierosa, cygara lub fajki, wciera się popiół zwilżony intensywnie w ranę. Popiół ten posiada pewne składniki, neutralizujące jad owadu.

W domu użyć można najrozmaitszych środków. Wystarczy np. silne namydlenie mydłem toaletowym miejsca ukłutego. Dobrym i wypróbowanym środkiem jest także nacieranie rany sokiem cebuli. Z innych środków są polecenia godne salmiak, octan gliniku, tynktura arniki, okowita.

Jeżeli skutki ukłucia po użyciu środków powyższych nie ustąpią, trzeba przypuszczać, że zachodzi zakażenie. W takim razie trzeba natychmiast udać się do lekarza.

Do najniebezpieczniejszych ukłuczeń należą ukłucia w krtań i przewody pokarmowe, jeżeli się połknie owad, znajdujący się w owocu lub napoju. W takich razach należy natychmiast zażyć zwilżoną sól kuchenną w drobnych dawkach. Jeżeli to nie poskutkuje, należy się udać do lekarza.

Ukłucia przez owady mogą pociągnąć za sobą śmiertelny skutek, jeżeli są masowe, np. jeżeli cały rój pszczoł rzuci się na przechodnia. W takich razach należy rzucić się twarzą na ziemię i nakryć głowę ubraniem. W żadnym razie nie wolno się pszczołom opędzać.

Jeżeli w pewnych okolicach komary dokuczają wieczorem i nocą, zaleca się nasmarować ręce i twarz środkami, wydającymi silną woń, jak kamfora, olejek lawendowy, lub miętowy.

#### Waloryzacja. — Sprawy celne.

„Dziennik Ustaw” nr. 50 z 21. 5. zawiera umowę między rządem polskim a rządem Rzeszy Niemieckiej, regulującą niektóre sprawy wynikające z wykonania ustaw waloryzacyjnych obowiązujących w obu państwach. — Dz. U nr. 51 wyjaśnia długi szereg kwestyj dot. taryfy celnej.

#### Kurs dolara.

Dolar m. bank.	11
prywatn.	11,37½
Gdańsk	46,75
na Warsz.	45,75
Dolar	5,20
na Warsz.	11,30

#### Giełda gdańska.

Notowano z dnia 25 maja 1926.	
Złoty	45,00—45,25
Marka niemiecka	123,3/8 —
Dolar	5,21

#### Notowano w Katowicach

Notowano dnia 25 maja 1926. r.	
Berlin	263,70
Gdańsk	214,16

#### Berlin.

Złoty	36,91—37,29
-------	-------------

### Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski” ustala w dniu 26 b. m. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 7,3173 zł.

### Tygodniowe zestawienie przeciętnych cen zboża

za 100 kg. franco stacja załadowania.

Żyto	17,5	18,5	19,5	20,5	21,5	22,5
Warszawa	36,00	36,00	36,00	36,00	37,00	36,00
Poznań	—	—	33,50	—	35,00	—
Łódź	31,00	31,00	32,50	33,50	33,50	—
Lublin	33,50	33,50	—	33,50	34,50	37,00
Pszonica						
Warszawa	—	—	54,50	—	—	55,00
Poznań	—	—	57,00	—	56,00	—
Łódź	53,00	53,50	57,00	57,50	57,50	—
Lublin	54,00	54,00	—	54,00	56,00	56,00
Jęczmień						
Warsz 1)	—	—	33,00	31,00	35,00	33,00
Poznań	—	—	34,00	—	35,00	—
Łódź 2)	26,00*	25,50*	25,50*	25,50*	25,50*	—
Lublin	—	—	—	—	35,50	—
Owies						
Warszawa	—	36,00	37,00	—	—	37,00
Poznań	—	—	37,00	—	—	—
Łódź	32,50	34,00	34,50	35,00	35,00	—
Lublin	34,50	34,50	—	34,50	35,50	37,50

1) jęczmień brow. (wyb. gatunków)\* na kaszkę  
2) jęczmień pastewny

Ceny notuje cenę szacunkową.  
Ceny lubelskie podawane przez Lubelską Spółkę Zbożową  
Notowania Warszawy w środy i soboty w prywatnych obrotach.  
\* — zastawny.

### Sprawiedliwy projekt ustawy niemieckiej.

Handelscajtung z dn. 6 maja donosi, że do parlamentu niemieckiego wniesiono projekt ustawy pod nazwą: „Ustawa o przywróceniu majątku narodowego”. Faktycznym celem projektu jest odebranie domów, sprzedanych przez obywateli niemieckich w czasie dewaluacji marki niemieckiej. § 11 projektu brzmi, jak następuje: „Kto w czasie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1923 sprzedał swą nieruchomość, znajdującą się w państwie niemieckim, może w ciągu 4-ech miesięcy po wejściu w życie ustawy niniejszem zażądać od nabywcy względnie jego spadkobierców unieważnienie kupna, jeśli cena sprzedaży była mniejsza, niż cena i koszty, poniesione przez sprzedawcę przy nabywaniu nieruchomości”. Stanowi to ogromne niebezpieczeństwo dla wielu Żydów polskich, którzy nabyli domy w Niemczech, gdyż rzadko kto będzie mógł dopłacić różnicę do ceny przedwojennej, jak tego wymaga projektowana ustawa (WIP.).

### Czytajcie „Gazetę Narodową.”



Wincenty Witos  
były premier.

### Już czas największy odnowić przedpłatę

na Gazetę Narodową  
na miesiąc czerwiec.

### Wesoły kącik.

#### Tanie kupno.

— Ten obraz liczę panu bardzo tanio. Poprostu za wartość ramy.

#### Nieźle buty.

— Mówisz więc pan, że te buciska dadzą się jeszcze naprawić?  
— Naturalnie. Jeżeli się da nowe podeszwy, nowe cholewki i nowe obcaszki, to można będzie je nosić, bo sznurówka są jeszcze zupełnie dobre.

#### Powód smutnej miny.

— Dlaczego dzik ma wygląd ponury i stale smutny?

— Rzecz łatwo zrozumiała. Bo i jakże ma być wesoły, kiedy ojciec jego — świnia, matka też świnia, i cała familia to same świnie.

#### W sklepie u rzeźnika.

— Moja gospościu, dziś słonina zdrożała o 10 groszy na funcie.

— Ja tam wezmę i wczorajsza.

#### Lekarstwo na sen.

— Przyszedłem panu doktorowi podziękować za jego doskonałe lekarstwo na bezsenność.

— No cóż, spałeś pan dobrze?

— Znakomicie!

— A ile proszków zażyłeś pan na noc?

— Ani jednego....

— Jakto?

— Wszystkie oddałem moim sąsiadom, którzy poprzednich nocy bardzo hałasowali.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, Sędzicki.

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek T. A. w Toruniu.

## Instalacyjne

artykuły w wielkim wyborze

## tanio.

d 7123

Tow. Handlowo-Przemysłowe  
dawn. C. B. Dietrich i Syn, Szeroka 35.

Węgiel górnośląski — koks hutniczy

Brykiety

Węgiel drzewny bukowy

hurtownie i detalicznie — polecają

Bracia Pichert T. z o. p.

Toruń,

Chełmża,

ul. Przedzamcza 7.

ul. Kolejowa 19.

Telefon 15 i 32.

Telefon 14.

7227

## Stacja klimatyczna Lidzbark (Pomorze)

Uroczą miejscowość wypoczynkowa nad jeziorem Lidzbarskim w okolicy leśnej do wycieczki na lato

## pokoje umeblowane

Zgłoszenia przyjmuje d 7218

H. Rochon, Lidzbark (Pom.)

## TAPETY

w przeszło 500 najnowszych deseniach nadeszły. Sprzedaż po cenach fabrycz.

Aleksander Borowski

Toruń, Wielkie Garbary 25. Tel. 311.

Dla malarzy i odsprzedaw. specjalny rabat.

## Osiedliłem się w Kowalewie (Pomorze)

Przyjmuję chorych w domu p. Łęgowskiego d 6624 w Rynku od 8—12 i od 4—7.

Dr. med. Bolesław Węglowski

U W A G A: Przyjmuję również członków Kasy chorych.

## Piegi plamy,

wyrzuty,

usuwa krem

Benegnina

znany i wypróbowany

środek do odświeżania

i wydelikacenia cery.

Benegnina

prez-

tłuszczona, jako

konieczny dodatek

do kremu teje nazwy

usuwa piegi i plamy

na twarzy i na ciele.

Mag. Jan Stenzel aptekarz

Główny skład i wytw.

apteka pod łabędziem

Grudziądz, Rynek 20.

Stary Rynek 16 I piętro

nad kawiarnią Dorscha.

d 7125

## Skrzypce

Mandoliny

Gitary

Gramofony

oraz wszystk. przybory

do tychże poleca

Skład Instrum. Muzyczn.

A. Kosidowski

Chełmińska 2. k 5481

## Oszczędzajcie!!!

zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrze-  
— nia przyjmuje —

„HEIMCHEN“ nast. F. HERWICH,  
TORUŃ, ul. Łazienna 32. d 5396

## Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Czerwiec	0,85	0,19	1,04

Gazetę — os — ostarczyć mi do domu, a przedpłatę sćiągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia